

# J. Stalin przyjął premiera Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbala

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS, w dniu 5 września przewodniczący Rady Ministrów J. Stalin przyjął premiera Mongolskiej Republiki Ludowej Cedenbala. Obecni byli wiceminister Spraw Zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Sambu oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Mongolskiej Republiki Ludowej w ZSRR Idamzab, jak również minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński.

# Dziennikarze i pracownicy prasy otrzymali odznaczenia państwowe

WARSZAWA. — Dnia 6 bm. w Domu Dziennikarza im. Juliana Bruna w Warszawie odbyła się uroczystość dekorowania odznaczeniami państwowymi dziennikarzy i pracowników prasy. Dekoracji odznaczonych dokonał kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, Stefan Staszewski. M. in. odznaczeni zostali krzyżem kawalerskim orderu odrodzenia Polski: Zygmunt Jolles — dyr. Instytutu Prasy, Adam Rayski — na czele dyrektor RSW „Prasa”. Wśród odznaczonych znajdują się również dziennikarze łódzcy: złoty krzyż zasługi otrzymał Jacek Grosz Kiewicz, srebrny krzyż zasługi — Hanna Samsonowska.

# Wola milionów Niemców

# W przyjaźni z wszystkimi narodami żyć i budować nowe życie

## Plenarne posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN. — Jak już donosiliśmy, w dniu 5 września br. odbyło się 25 plenarne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na wniosek Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej Izba Ludowa omówiła treść noty rządu radzieckiego z 23 sierpnia do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Izby J. Dieckmanna złożył oświadczenie minister Spraw Zagranicznych NRD Georg Dertinger. Naród niemiecki — stwierdził min. Dertinger — chce żyć w przyjaźni z narodami całego świata i odbudować swą pokojową gospodarkę, chce osiągnąć poprawę warunków bytu. Naród niemiecki nie chce być wciągnięty do jakichkolwiek konfliktów ani do planów agresorów, którzy korzystając z tego, że Niemcy są podzielone i nie mają traktatu pokojowego, dążą do rozpętania nowej wojny światowej. Naród niemiecki nie chce zawierać żadnych koalicji ani sojuszków wojennych, wymierzonych przeciwko któremuś z państw, którego siły zbrojne walczyły przeciwko Niemcom. Taka polityka gwarantuje bezpieczeństwo naszym sąsiadom na wschodzie — narodowi polskiemu i narodowi czeskosłowackiemu, lecz nie w mniejszym stopniu gwarantuje ona bezpieczeństwo wszystkim milującym pokój ludziom zajęтым tworzącą pracę w Londynie, Paryżu, Rzymie czy też gdzie indziej.

Po przemówieniu min. Dertingera odbyła się dyskusja, w której wzięli udział liczni deputowani do Izby Ludowej, podkreślając obrzymie znaczenie noty rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec. Następnie Izba Ludowa uchwaliła

# Więcej mięsa armatniego oferuje Bonn

BERLIN. — Jak donosi z Duesseldoru Agencja ADN, powołując się na informację dziennika „Westfälische Rundschau”, boński „minister wojny” Theodor Blank podczas niedawnych tajnych rozmów z Ridgwayem, zwiększył wydatki na pierwotną ofertę „mięsa armatniego” dla agresywnych atlantyckich sił zbrojnych. Blank czynniki, że planuje zrekrutować w Niemczech zachodnich miliona młodych ludzi na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Cena 15 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

# EXPRES ILUSTROWANY

Nr 215 (3080)  
ROK VII



NIEDZIELA  
PONIEDZIAŁEK



PRZODUJĄCY CHŁOP DELEGATEM NA CENTRALNE DOŻYWKI  
Na zdjęciu: traktorzysta POM-u w Lubuszu, woj. krakowskie, ZMP-owiec Franciszek Kaczmarski, który osiąga stale ponad 200 proc. normy, został wybrany delegatem na centralne dożynki w Krakowie. CAF — fot. Węglowski

# Program Frontu Narodowego wyrazem pragnień najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego

PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO, PROGRAM PRACY I WALKI NARODU POLSKIEGO, PROGRAM NIEPODLEGŁOŚCI, UTRZYMANIA I UTRWALENIA POKOJU, WZROSTU DOBROBYTU I CORAZ LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI LUDZI PRACY, ROZKWIITU I SIŁY POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ — OGŁOSZONY W DNIU 6 WRZEŚNIA BR. PRZEZ OGÓLNOPOLSKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO — PRZYJĘŁY NAJSZERSZE MASY SPOŁECZEŃSTWA Z GŁĘBOKĄ RADOŚCIĄ I DUMĄ.

Wspaniałe założenia programu budzą żywe zainteresowanie i gorące dyskusje we wszystkich środowiskach naszego kraju, w miastach i na wsi. W stołecznych zakładach produkcyjnych na wieść o ogłoszeniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego odbyły się zebrania dyskusyjne, które przekształciły się w żywiołowe manifestacje na rzecz jedności wszystkich uczciwych Polaków, którzy — jak głosi Program — gotowi są oddać swe myśli, zapał i siły walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych — planów uprzemysłowienia i wszechstronnego rozwoju Polski.

Opublikowanie Programu Wyborczego Frontu Narodowego zostało przyjęte przez całą ludność Łodzi z niebywałą radością i entuzjazmem. W fabrykach, szkołach i instytucjach, w każdym niemal domu omawiano szeroko prawdy zawarte w Programie, wyrażające nasz wspólny dorobek i otwierające przed narodem polskim wspaniałą przyszłość.

**Spółeczeństwo łódzkie  
wiła z radością  
Program Wyborczy  
Frontu Narodowego  
i uważa go  
za swój program  
patrz strona 2.**

# Uroczyste otwarcie wystawy „Wielki Proletariat”

WARSZAWA. — Dnia 6 bm. w Muzeum Narodowym odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Wielki Proletariat”, zorganizowanej przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na uroczystość przybyli: członek wie Biura Politycznego KC PZPR, członekowie Rady Państwa, członekowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych. Do zgromadzonych wygłosił przemówienie zasłużony działacz ruchu rewolucyjnego, członek KC PZPR odznaczony orderem budowniczych Polski Ludowej — Franciszek Fiedler. Po przemówieniu Franciszek Fiedler dokonał otwarcia wystawy. Na stepsie uczestnicy uroczystości zszedli na wystawę.

# Delegacja rządowa wyjechała do Bułgarii

WARSZAWA. — W dniu 6 bm. odleciała z Warszawy do Sofii delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w osobach ministra Transportu Drogowego i Lotniczego, Jana Ruseckiego, generała brygady Leszka Krzemienia i przewodnika pracy, metalowca z Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie, Stanisława Woźniaka. Delegacja udała się na zaproszenie rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego VIII rocznicy wyzwolenia Bułgarii, przypadającego w dniu 9 bm.



W Hiszpanii faszystowskiej przeszło milion Hiszpanów zostało zamordowanych w obozach koncentracyjnych. Na zdjęciu: młodzi patrioci, bojownicy o pokój są prowadzeni pod eskortą żołnierzy i oficerów frankistowskich na miejsce egzekucji.

# Prezydent Bierut pozdrowia spółdzielców polskich

WARSZAWA. — W związku z Dniem Spółdzielczości Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut skierował do spółdzielców polskich następujące pozdrowienie:  
Z okazji Dnia Spółdzielczości pozdrawiam spółdzielców polskich. Zadania spółdzielczości polskiej rosła. Łączy ona obecnie w naszym kraju ważne funkcje gospodarcze z codziennym wychowywaniem mas. Dla polskiego ruchu spółdzielczego jest sprawą jasną, że jest on najściślej związany z ideą walki o najpełniejszy rozwój ustroju sprawiedliwości społecznej, o pełne urzeczywistnienie socjalizmu. Skuteczność walki spółdzielczości z elementami spekulacyjnymi oraz wynik tej pracy wychowawczej, jej oddziaływanie na milionowe masy zależy od ideowości i ofiarności wielkiej 600-tysięcznej rzeszy pracowników spółdzielczych. Stąd też po głębiej świadomości pracowników spółdzielczych posiada decydujące znaczenie. Od ich postawy i aktywnej roli zależy zwycięskie zrealizowanie gospodarczych i ideowo-wychowawczych zadań spółdzielczości polskiej — potężnego członu Frontu Narodowego. Życzę polskiemu ruchowi spółdzielczemu dalszego pomyślnego rozwoju i nowych osiągnięć zarówno w dziedzinie zadań gospodarczych jak i na polu pracy wychowawczo-ideologicznej.

(—) BOLESŁAW BIERUT

# Zwróćcie dzieci rodzicom!

# Kontynuatorzy hitleryzmu nadal zatrzymują dzieci polskie z dala od Ojczyzny

WARSZAWA. — W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech znajduje się wiele tysięcy dzieci polskich, oderwanych od rodzin i przemocy wywiezionych przez hitlerowskiego okupanta z Polski do Niemiec w celu wynarodowienia. Od 8 lat rząd Polski nie ustaje w wysiłkach, by dzieci te zostały zwrócone rodzinom i krajowi ojczystemu. W celu zamaskowania tego bezprawia pozorami legalności zostały utworzone w amerykańskiej strefie Niemiec, na podstawie tzw. ustawy nr 11, sądy amerykańskie, które nie licząc się z prawami kraju ojczystego i rodzin samowolnie decydują o losie polskich dzieci. Na podstawie tych decyzji dzieci polskie są przeważnie zatrzymywane w Niemczech lub wywożone do innych krajów, w tym do USA. W ten sposób władze amerykańskie utrwalają skutki zbrodni hitlerowskich wobec narodu polskiego. W ostatnich dniach Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w związku z wymianą not w tej sprawie, przesłało do ambasady USA dalszą notę, w której domaga się ponownie wykonania przez rząd Stanów Zjednoczonych jego zobowiązań i powrotu dzieci polskich do kraju. Nota zawiera kategoryczny protest przeciwko uzurpowaniu sobie przez władze i sądy amerykańskie prawa do decydowania o losie dzieci polskich.



W USA za przykładem hitlerowskich Niemiec tworzy się obozy pracy. Na zdjęciu: od świtu do nocy pod nadzorem uzbrojonego białego zbira w polce czoła pracują czarni więźniowie obozu w Hood's Chapel Georgia. Fot. — CAF

# Maurice Thorez znów wraca do kraju aby stanąć na czele walki o niezawisłość Francji

PARYŻ. — Dziennik „Humanité” opublikował referat Jacquesa Duclosa wygłoszony na plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej w dniu 3 września br. w sprawie działalności FPK zmierzającej do zjednoczenia mas ludowych w obronie pokoju. Jacques Duclos zakomunikował, że jest to ostatnie posiedzenie Komitetu Centralnego odbywające się pod nieobecność Maurice Thoreza. Po kuracji w Związku Radzieckim i po odzyskaniu zdrowia Maurice Thorez przygotowuje się do powrotu do Francji, aby objąć znów swe stanowisko na czele Francuskiej Partii Komunistycznej. Zebrani przyjęli te słowa gorącą owacją na cześć Thoreza.



# Idziemy ku jasnej przyszłości... To jest nasz Program!

## Spółceństwo Łodzi wita z radością platformę wyborczą Frontu Narodowego

**D**O rozpoczęcia zmiany brak je- szcze kilku minut. Anna Wyp- losz, przodująca tkaczka ZPB im. I Dydziwej rozkłada gazetę i czyta uważnie Program Wyborczy Frontu Narodowego.

— Przeczytałam ten Program z sercem pełnym dumy i wdzięczności dla naszej władzy ludowej. To, coś my już osiągnęli, jest dla mnie do wodom wielkiej siły naszego narodu, jego wartości wokół klasy robotniczej i Partii. Kocham gorąco mój kraj. Z myślą, aby pomnożyć jego siłę rozpocząłam pracę na 6 kro- snach i stałe przekraczam normę, wykonując przeciętnie po 125 proc. planu. Teraz postanawiam pracow- wać jeszcze lepiej, podnosić świad- mość polityczną znajomych, doszka- lać zawodowo koleżankę.

Do wyborów pójde w pełnym prze- konaniu, że nasz przysły Sejm bę- dzie prawdziwym przedstawiciel- stwem naszego narodu. Za jego to kadencji wykonamy nasz plan 6-let- ni, będący fundamentem nowego, jeszcze wspanialszego planu 5-let- niego. Dla tak pięknej przyszłości warto żyć, warto pracować ze wszyst- kich swych sił i z całym sercem. (w)

### Ojczyznę silną zbudujemy razem

**B**YŁO to na kilka minut przed odjazdem pociągu do Krakowa. Znajdowali się oni wśród bar- nej grupy chłopów z województwa łódzkiego, wyjeżdżającej na central- ne dożynki. Oparci o mur czytali za mieszczone w gazecie Program Wy- bory Frontu Narodowego.

Rozmawiali.  
— ..Cieżkie to były czasy — mó- wił Konstanty Smyczek, małorolny chłop z Biskupiej Woli, gm. Czarnocin. — Było nas trzech braci. Ziemi mało. Chodziło się na zarobek. Do dworu albo do bogatszych gos- podarzy. Zimą starzy zostawali w domu, a my... za robotą... w świat. — ..I mnie nie było lepiej — wtrącił drugi, przewodniczący spół- dziełni produkcyjnej w Andrzej- wie Kazimierz Rolniecki. — Chłop to był ten „cham”, głupi bez żadnych praw. Nie było mowy, aby dziecko

Program wyborczy Frontu Narodowego jest bliski sercom wszystkich Polaków bez względu na różnice przekonań i wierzeń. Jest dla nas programem najsłabszych zamierzeń, wyrazem bezgranicznego patriotyzmu i oddania Ojczyźnie. Dlatego też każdy z nas z sercem pełnym entuzjazmu i mi- łości staje w szeregach Frontu Narodowego, aby wspólnymi siłami, złączeni miłością rodzinnego kraju, dokonać wyboru do Sejmu naj- lepszych synów Polski Ludowej.  
Zamieszczony obok wypowiedzi są odbiorem patriotycznych nczuć, jakie żywi społeczeństwo naszego miasta, zrozumienia wiel- kich zadań, jakie stoją przed nami w okresie wyborów do Sejmu, są wyrazem prawdziwej, niezachwianej jedności naszego narodu.

chłopskie chodziło do wyższych szkół. Jego mądrość... to pasanie krów...  
— No, a teraz? — zapytałem zacie- kawiony podchodząc do rozmawia- jących.  
Popatrzyli trochę zdziwieni.

— No cóż... — odparł Smyczek. Po- równać tamte czasy z obecnymi... Chłop dostaje pomoc od państwa. Nawozy, pożyczki na kupno krowy lub konia, wysokogatunkowe ziar- no... A najważniejsze jest to, że ma równe prawa ze wszystkimi obywa- telami, że jest współgospodarzem kraju.  
— O, tu o tym właśnie piszą — dodał Rolniecki wskazując na gazetę. — Napisano: „Do wszystkich oby- watei, do... chłopów i chłopek”.  
— We Froncie Narodowym nie po- winno zabraknąć ani jednego chło- pa — stwierdził Smyczek. — Tylko razem, wspólnie zbudujemy silną ojczyznę taką, o jakiej mówi Pro- gram Wyborczy. (j)

### Wszystkich Polaków jedno łączy uczucie

**N**IE jest dobrym Polakiem ten, kto w zaciętrzeniu i nie- nawości nie chce widzieć wielkich przemian społecznych, jakie zaszły w ciągu ośmioletniej niepodległości naszej Ojczyzny — mówi ksiądz Stanisław Grabowski, kapelan emen- tarza na Zarzewie.  
— W Polsce Ludowej zniknęły nę- dza i głód, zniknęły różnice pomie- dzy wszystkimi uczciwymi ludźmi, synami jednego Boga. Po ciemnych nocach obozów Oświęcimia, Mau- t- hausen i innych kaźni, których wię- niem byłem i ja, ludzie dobrej woli stanęli do odbudowy swojego kra- ju.

— Wszystkich prawdziwych Pola- ków przepaja jedno wielkie gorące uczucie miłości do Ojczyzny, któ- rą chcą zbudować wspanialszą i silniejszą. A zbudują taką wtedy, gdy ramię przy ramieniu sta- ną we Froncie Narodowym bez róż- nicy przekonań i wierzeń, gdy wszystkich ogarnie wielkie pragnie- nie dobra Ojczyzny i pokoju. (gor.)

### Oświata i kultura przeszły być czczym słowem

**D**ZIEKAN Wydziału Chemii Po- litechniki Łódzkiej, prof. dr Edward Józefowicz mówi:

— W Programie Wyborczym Fron- tu Narodowego szczególną uwagę zwróciłem na zapowiedź dalszego rozwoju szkolnictwa podstawowego i średniego.

Szkoły średnie muszą dostarczyć kandydatów na inżynierów, techników, nauczycieli i dlatego cieszy mnie, że tę tak istotną sprawę ujęto szczegółowo w programie.

W swojej codziennej pracy widzę, jakie ogromne zmiany zaszły w szkolnictwie wyższym w stosunku do czasów przedwojennych. Czujemy opiekę państwa ludowego na każdym kroku. Naszych studentów cechuje zapał do pracy i zdobywania wiedzy. W ciągu kilku lat powsta- ła z niczego wspaniała Politechni- ka Łódzka, powstały i inne wyż- sze uczelnie. Coraz lepsze jest wy- posażenie naszych pracowni nauko- wych. Widzę to wszystko i czuję w swojej codziennej pracy i dlatego z pełnym zrozumieniem będę gło- sował na listę Frontu Narodowego, któ- ry w Programie Wyborczym zapo-

wiada dalszy rozkwit Polski, wzrost jej potęgi i dobrobytu, podniesienie kultury i oświaty dla coraz szer- szych mas ludności.

Razem  
— budujemy socjalizm  
razem  
— walczymy o pokój

**K**APRAL podchorąży, Zygmunt Mikolajczak, pochodzi z Pozna- nia. Jest synem robotnika.  
Słowa Programu, mówiące o wzmocnieniu obronności naszego państwa w służbie pokoju, przema- wiają do mnie — żołnierza Polski Ludowej jak święty nakaz — stwier- dza.  
Jeszcze sumiennieję będę wykony- wał swe obowiązki, bo rozumiem, że odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokojowej pracy całego na- rodu.  
Według mnie też w czasie wybo- rów jeszcze bardziej uwidoczni się serdeczna więź naszego wojska z lu- dem, razem przecież budujemy pod- stawy socjalizmu w Polsce, razem walczymy o trwały pokój. (fb.)

### Łódź w hołdzie proletariatum

Łódź uczelnia rocznicę utworzenia „Pro- letariatu” uroczystą akademią, która odbyła się w sali Teatru im. St. Jaracza Akademia zgromadziła cały aktwy robot- niczego miasta. Przewodził jej I se- kretarz KE PZPR Jan Piasiński. Referat wygłosił sekretarz KE PZPR, Henryk Winter.

— Wielkie zwycięstwa narodu polskie- go zawiądzamy temu właśnie, że szliś- my drogą wytyczoną przez „Proleta- riat” — powiedział prelegent. — Dzięki bohaterstwu, nieugiętej walce proletariatu- czyków, a następnie kontynuatorów idei SDKPiL-owców, KPP-owców, PPR-ów- ców i Polskiej Zjednoczonej Partii Ro- botniczej z Prezydentem Bierutem na czele, możemy dziś zjednoczyć w silnym, twórczym wysiłku całego narodu budo- wać sobie lepszą przyszłość. Spełniły się marzenia „Proletariatu”, marzenia Lu- d- wika Waryńskiego. (b)

### 3 tys. chłopów z woj. łódzkiego wyjechało na dożynki do Krakowa

Wśród radosnego nastroju wyje- chały ze wszystkich województw kraju wielotysięczne delegacje przo- dających chłopów, członków spół- dziełni produkcyjnych, robotników rolnych PGR oraz pracowników i traktorzystów ośrodków maszyno- wych, które wezmą udział w central- nych uroczystościach dożynkowych w Krakowie. Wśród delegatów znaj- duje się wiele młodzieży i kobiet.

Ostatnie pożegnania. Konduktorzy za- trzaskiwali drzwi wagonów. Pociąg ru- szył.

Niech żyje sojusznik robotniczo-chłopski! Niech żyje klasa robotnicza! — okrzyki mieszały się z dźwiękami dziesiątkiego marsza.

Z okien powiewały barwne chusteczki. Ponad 3 tys. chłopów ze wszystkich po- wiatów województwa łódzkiego wyjecha- ło wieczorem do Krakowa. Z gromad, spół- dziełni produkcyjnych, PGR-ów, mło- dzieży, kobiet, członków LZS-ów — w barwnych regionalnych strojach. Wybra- ni na ogólnych zebraniach będą represen- tować swoje powiaty, gminy i gromady. W imieniu wszystkich pracujących chłó- pów woj. łódzkiego zawoła oni radosny melunek o zwycięstwie zkończonym żniw, o pomysłnym zebraniu obfitych pól.



EDW. TOMCZYK — KRAKÓW:

— Zapytuje Pan, czy postąpiono słusznie, odmawiając wypłaty zasil- ku stypendialnego uczniom za okres wakacyjny. Otóż zarządzeniem CUSZ-u (okólniki nr nr 19 i 20 z 29.IV. 1952 r.) uczniowie korzystają z przyznanego im stypendium w ciągu 10 miesięcy w roku, a więc tylko w okresie trwania roku szkol- nego, z czego jasno wynika, że z zasilku tego nie korzystają oni w okresie ferii letnich. Wyjątek stanowią sieroty, które przebywają również w okresie wakacji w inter- natach. Młodzież, odbywająca prak- tykę w czasie wakacji i względnie pełniący służbę w szeregach SP., lub przebywająca na koloniach — nie korzysta w tym okresie z zasilku stypendialnego.

### Odpowiadamy:

OB. MISIUKIEWICZ z UL. ZIELO- NEJ. — Podziękowanie przekazaliśmy adresatowi.  
„SYLWIA Z PROWINCJI”. — Skupem różnego rodzaju ziół leczniczych zajmu- je się Centrala Zielarska, ekspozytura w Łodzi, ul. Jerzego 10-12. Tam też uży- ska Pani potrzebne wskazówki.

Codzienna nowelka „Expressu”

### Przekonany

Wielki, wspaniały, jak gdyby wyrzeźbiony z bryły czarnego marmuru fortepian stał na estradzie, błyszcząc przezroczytym, lustrzanym lakierem. Elzie mocno uderzyło serce... Czy jest możliwe, że i ona potrafi kiedyś zbu- dować tak piękny instrument?

Pracownik sali koncertowej zaczął zgro- madzoną młodzieży objaśniać skomplikowa- ną strukturę fortepianu. Jakże mądrze został on obmyślony, jak precyzyjnie wykonany! Elza słuchała z zapartym oddechem. Stary Oswald Urm miał rzeczywiście złote ręce! Trudno po prostu uwierzyć, że sam w swojej małej pracowni zbudował ten wspaniały instrument!

Pod delikatnymi rękami pianisty fortepian zabrzmiał pełnymi, dźwięcznymi akordami, rozegrał się jasnymi, lekkimi dźwiękami. For- tepian — to doprawdy cudowny instrument! Będzie rzeczywistości wielkim szczęściem pra- cować przy tworzeniu nowych fortepianów! Ze trzeba się jeszcze nauczyć wielu nowych, trudnych rzeczy. O, tego Elza wcale się nie obawiała!

Elza Hin pracowała w fabryce mebli, któ- rą obecnie przemieniano w wytwórnę forte- pianów. Pracownicy fabryki nie mówili już o niczym innym, jak o instrumentach muzy- cycznych. Dlatego też zorganizowano wyciecz- kę komsomolców celem zwiedzenia sali kon- certowej. Trzeba przecież poznać mło- dzież z tym, co wkrótce będzie sama produ- kowała.

Elza szła u boku wysokiego, spokojnego zawsze Arweda Lijwatse. Ale prosił nie my- śleć, że łączyło ich coś więcej, jak zwykła ko- leżeńka przyjaźń. Ot, jest im ze sobą dobrze,

E. Szatrow

### Przekonany

czasami chodzą razem na spacer — i to wszystko.

— To niezwykły mistrz — powiedziała El- za.  
— Tak — Arwed wiedział od razu, kogo miała na myśli. — Lepszego nie ma w całej Estonii. Kiedyś stroił u niego swój fortepian sam Rymskij-Korsakow. Urm jest już starym człowiekiem i ma ogromne doświadczenie. U takiego mistrza warto się uczyć...

...Oswald Urm, pracując nad nowym forte- pianem, z niechęcią rozpamiętywał swoją wczorajszą rozmowę z dyrektorem fabryki. Starzec nie umiał sobie wyobrazić, aby sto- larsze, zatrudnieni dotychczas przy fabryka- cji mebli, mogli zamienić się nagle na twór- ców tak delikatnych i precyzyjnych instru- mentów, jak fortepiany. Skąd mają znać za- sady akustyki? Jak dadzą sobie radę z tysią- cami szczegółów, z których każdy jest waż- ny i musi być jak najdokładniej opracowa- ny? Ale tych swoich wątpliwości Urm nie wyjawiał dyrektorowi. Powołał się po prostu na zły stan swojego zdrowia, na nie wykoń- czone fortepian, który w określonym termi- nie miał dostarczyć dla sali koncertowej. Ale nie znalazł już żadnej wymówki, kiedy dy- rektor zaproponował, że przysłał mu do po- mocy jednego ze swoich stolarzy.

— Przekonacie się wtedy, jak u nas pra- cują — powiedział z uśmiechem dyrektor. — Myślę, że uda mi się jednak namówić was do współpracy z nami...  
...Punktualnie o szóstej rozległ się dzwo- nek. W drzwiach stanęła młoda dziewczyna o poważnych, szarych oczach: Niesforne pu- kle jasných włosów okalały jej drobną twa- rzyczkę.

— Pewnej niedzieli Elza wybrała się na spa- cer z Arwedem Lijwatse. Był przesłizniony, let- ni dzień. Usiadłszy na plaży Arwid wyciąg- nął szkiecownik i zaczął coś w nim rysować.  
— Arwidzie! To przecież pulpity do forte- pianu!  
— Nie, to dopiero szkic pulpitu. Muszę jesz- cze doroobić ażurowy ornament i boczne rze- zby. Podoba ci się?

— To wy jesteście tym stolarzem, który ma mi pomagać? — zdumiała się Urm. — No, dobrze — dodał bez zachwytu — chodźcie do pracowni. Pamiętajcie tylko, że tu każdy mi- limetr jest ważny, że trzeba pracować bar- dzo starannie.

W duchu starzec postanowił, że przy naj- mniejszym błędzie odprawi niepożądanego pomocnika. Ale dziewczyna wzięła się zgrab- nie do rzeczy, pracowała jak doskonały, fa- chowy stolarz. Urm nie znalazł nic do zarzu- cenia swojemu młodemu czeladnikowi.

— Gdzie uczyliście się fachu? — zapytał ze zdziwieniem.  
— W szkole rzemiosł... U nas w fabryce pracuje wielu ludzi, którzy się tam uczyli.  
— No, wcale nieźle! — pochwalił Elze sta- ry mistrz. — Przyjdźcie znowu jutro rano.

Nazajutrz Elza zjawiała się w fabryce w- czasie przerwy obiadowej. Oczy jej błyszcza- ły z zadowolenia. Triumfującym ruchem wy- ciągnęła ręce:  
— Patrzcie! Te oto dionie wykonały klawi- sze do czterech oktaw! Prócz tego zrobiły one podstawę pod wieko! Urm mówi, że wie- ko jest najważniejszą częścią instrumentu! Tak — odpowiadała na pytania — to jest trudna praca, wymagająca wielkiej precyzy- j i staranności. Każda niedokładność wpływa ujemnie na dźwięk fortepianu... Ale nie szk- dzi, nauczymy się wszystkiego! Urm jest do- brym, miłym człowiekiem! Czy wymagający? O tak, bardzo wymagający!

...Arwidzie! To przecież pulpity do forte- pianu!  
— Nie, to dopiero szkic pulpitu. Muszę jesz- cze doroobić ażurowy ornament i boczne rze- zby. Podoba ci się?

— Bardzo. Trzeba ten szkic pokazać Urmo- wi. Wieczorem przejdziemy niby przypad- kiem koło jego domu. On lubi siadywać na balkonie, może nas akurat zauważy!

Kiedy wieczorem wrócili do miasta, Arwed przekonał się, że Elza rzeczywiście dobrze już poznała przyzwyczajenia starego mistrza. Urm siedział na balkonie w towarzystwie swojej ukochanej kotki.  
— O!... Moja pomocnica! I nie sama... Wi- tajcie, drodzy, może wstąpicie do mnie na chwile?  
— Dobrze... zupełnie dobrze... — mówił Urm, oglądając szkicownik Arweda. — Tu trzeba by tylko zmienić linię ornamentu... Macie du- żo gustu, młody człowieku, i dobre wycucie materiału drzewnego... Czy jesteście rysowni- kiem, czy rzeźbiarzem?  
— Nie, ja jestem mechanikiem... Tylko tak, w wolnych chwilach...  
— On już w szkole rzemiosł był znany, ja- ko doskonały rzeźbiarz — przerwała Elza.  
Starzec zabrał swoich gości do pracowni i zaczął wtajemniczać Arweda w arka- na bu- dowy fortepianów. Teraz chłopak stracił zu- pełnie swój zwykły spokój. Zarumieniony i podniecony badał male moteczki, głaskał struny, próbował siły sprężyn. Cała trójka by- ła tak pochłonięta tym zajęciem, że nikt nie zauważył nawet wejścia dyrektora fabryki, który nagle ukazał się na progu pracowni.

— A-a-a-! Lijwatse jest tutaj — uśmie- cznał się dyrektor. — Słuchajcie — dodał, zwracając się do Urma. — Jutro przywożę do nas z Leningradu metalowe części forte- pianów. Trzeba je będzie zmontować i zestro- ić. Może byście wstąpili do fabryki?... Pozna- cie tam i innych naszych pracowników! Prze- cież w zakładach jest ich więcej, niż tylko tych dwoje!

— No, dobrze, przyjdę! — odpowiedział mistrz Urm i spod słychych brwi oczy jego zabłysły nagle młodzieńczym blaskiem.  
4Opr. J. K.



Z wizytą w pewnej fabryce

# Gdy zarobki wzrastają

Do ZPW im. Gwardii Ludowej przychodzimy, gdy pracę rozpoczyna druga zmiana.

Na przedziałni czesankowej sło- wy Pruszczyński ustawia ludzi przy maszynach. Interesuje nas sprawa wprowadzenia w życie nowego sy- stemu premiowania przątek.

— Spójrzcie tylko na karty pra- cy. O, tu na przykład Zapałowski, dzienna jego norma wynosi 39,6 kg, a dnia 1 września wykonał 48,2 kg. Dobre wyniki osiągają i inni — opo- wiada salowy.

Istotnie wiele jest kart, wykazu- jących wykonanie planów dziennych powyżej 100 proc.

Na przedziałni obrączkowej pod- chodzimy do Bronisławy Skorup- skiej. Ma opinię jednej z lepszych przątek, która i przed tym wyko- nywała swoje normy.

— Teraz dostajemy premię nie tyl- ko za pełne wykonanie normy, ale i każdy procent ponad sto daje nam możliwości zwiększonego zarobku. Stawki w tym wypadku są podwój- ne — mówi Skorupska.

Prządką Doreńska i Cieciewicz pra- cują na 220 wrzecionach. Od sier- pnia, tj. od czasu wprowadzenia pre- miowania progresywnego podwyższy- ty wykonanie swych norm przecięt- nie o 10 kg.

Zainteresowanie wykonaniem po- nadplanowej produkcji w przedział- ni ZPW im. Gwardii Ludowej jest ogromne. Wpłynęło ono również ko- rzystnie na dyscyplinę pracy. Bo każdy pracownik rozumie, że opusz- czenie dnia pracy to nie tylko strata dla produkcji, ale i jego własna.

Wśród załogi przedziałni wiele mó- wi się o wypłacie, która nastąpi 10 września, tj. za pierwszy okres pra- cy na nowych, korzystniejszych wa- runkach.

— Jakkolwiek wiemy w jaki spo- sób będą obliczane zarobki, bo o tym mówiono nam dokładnie — mówi młoda obciążaczka z zespołu Łuczaka — to jednak bardzo cieka- wi jesteśmy tego obliczenia.

W biurze pracy i płacy wre go- rączkowa robota. Nowy system obli- czania zarobków na przedziałni jest wprawdzie nieskomplikowany, ale mimo to przysporzył pracy.

— Obliczenia musimy zrobić dok- ładnie, bez pomyłek. Jest to prze- cięż pierwsza wypłata, zależy nam na tym, aby nie było reklamacji — mówi kierownik. — Premiowanie przyniesie znaczną poprawę zarob- ków, gdyż zwiększyło ambicję wyko- nania i przekraczania norm. W sier- pniu np. zarobki wzrosły o 150 do 300 zł. (g)

Kiedy Polską rządziła burżuazja (1)

# Kiełbasa wyborcza

czyli  
**sanacyjne  
obiecanki-cacanki**

pracę znajdziecie u rządu wojewódz- kiego...

**P**ODCZAS kiedy w okresie przed wyborczym zachłystywano się wszelkiego rodzaju obiecankami, życie przeciwstawiało im ówczesną polską rzeczywistość: bezrobocie, głód i nędzę, choroby i więzienia, sa- mobójstwa ludzi pozbawionych pra- wa do pracy, masową śmiertelność robotniczych dzieci.

Dziennik „Republika” z kwie- tnia 1932 roku podaje, iż na każde wolne 100 posad przypada 3.444 kandydatów.

„Kurier Łódzki” w dniu 6 mar- ca 1930 r. zamieścił apel do społeczeństwa pod nagłówkiem „Łyżka strawy dla głodnego dziecka...”.

Wspomniana już „Republika” po- daje, iż w samej tylko Łodzi w styczniu 1935 r. było 53.210 bezro- botnych, co wraz z ich rodzinami stanowiło jedną trzecią część mie- szkańców miasta.

„Kurier Łódzki” z dnia 28 sier- pnia 1935 r. pisał: „Przeżywamy obecnie okres natężonego bezrobo- cia, które w przemyśle dochodzi do pół miliona oficjalnie zareje- strowanych bezrobotnych, a w rol- nictwie obejmuje 3 miliony bezro- botnych”.

Bezrobocie było uplo- tem miast i wsi pol- skich pod rządami bur- żuazji. „Republika” ze stycznia 1928 r. zamie- ściła wstrząsające artyku- ły opisujące tragiczne warunki bytowe w do- mu noclegowym dla bez- robotnych przy ul. Strzel- ców Kaniowskich oraz w domu dla bezdomnych matek, gdzie w dwóch izbach gnieździło się 58 matek i 70 dzieci (nie- mówią i starszych). Wskutek zimna, głodu i braku elementarnych wa- runków higienicznych co- parę dni umierało jedno dziecko...

„Kurier Łódzki” pod datą 25.X. 1928 r. zamieszcza sprawozdanie z inspekcji sanitarnej u dozorców łódzkich, przytaczając liczne fakty katastrofalnego przeludnienia mie- szkań. W izbie mieści się po 10, a nawet i więcej osób. W 3.412 wy- padkach stwierdzono, iż lokatorzy nie mają własnych łóżek, w 753 wypadkach przynoszono na noc sienniki. Oczywiście, sytuacja ta- ka panowała nie tylko w mieszka- niach dozorców, ale i w mieszka- niach większości robotników łódz- kich.

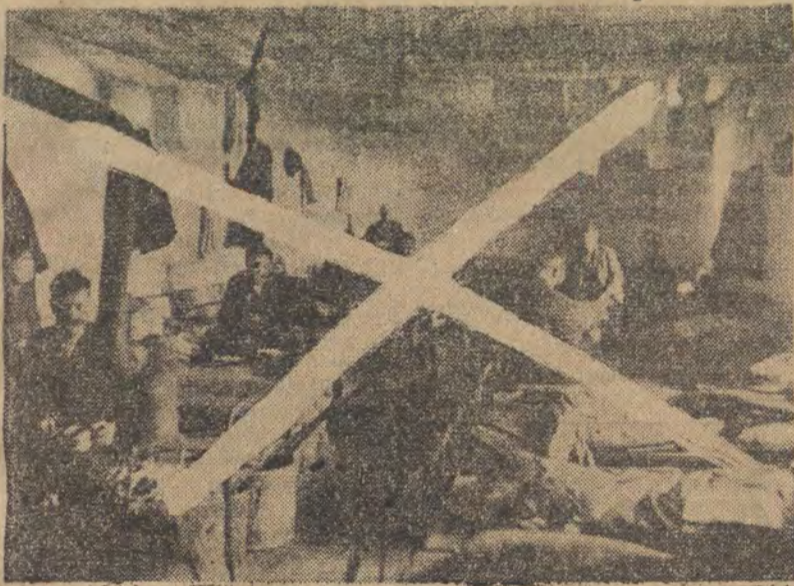
Inny przykład katastrofalnych wprost warunków, w jakich w Polsce przedwrześniowej żyły ma- sy pracujące, podaje „Republika” z dnia 4 stycznia 1928 r., pisząc: „Na 1000 dzieci przypada w Pols- ce zaledwie jedna i pół izby szkol- nej...”.

Można by w nieskończoność mno- żyć dowody świadczące aż nadto, jak burżuazja realizowała swoje obietni- ki przedwyborcze. Na przestrzeni wszystkich lat międzywojennych by- ły one jawnym, bezwstydnym oszus- twem, tak samo jak i całe wybory.

Oszustwem, na które coraz trud- niej było nabierać naród sanacyj- nym i kapitalistycznym - obszarnczym „władcom”!

Kryst. Wyrzykowska

## Warszawa, która była...



Przedwojenna Warszawa — to miasto kontrastów. Obok luksuso- wo wyposażonych willowych dzielnic burżuazji powstawały za- niedbane i przeludnione przedmie- scia warszawskie, będące siedliska- mi nędzy.

W tym czasie prawie 80 procent ludności robotniczej mieszkało w iz- bach, których zaludnienie przekra- czało dwie osoby, a prawie 38 proc. przebywało w straszliwym zagęsz- czeniu przekraczającym 4 osoby na łóżko.

Ale to byli jeszcze uprzywilejowa- ni. Istniał bowiem także bezdomni, gnieźdzący się po kilkanaście ro- dzin w jednej sali w barakach (zdej- cie powyżej).

Jaka jest dzisiejsza Warszawa — wszyscy wiemy. MDM, Muranów, Mirów, Mokotów, Mariensztat — setki nowych, jasnych domów, ty- siące komfortowo urządzonej izb.

Rośnie nowa Warszawa. Warsza- wa jutra! Oddawane do użytku posz- czególne jej dzielnice już dziś są obliczem socjalistycznej stolicy.

Ponad dwumilionowa rzesza mieszkańców Warszawy rozlokowa- na zostanie w 30 dzielnicach mies- kaniowych. Plany rozbudowy prze- widują dla każdej rodziny samo- dzielne mieszkanie. Zniknie zaró- wno nadmierne zagęszczenie, jak i przejściowe sublokalstwo.

Obok budynków mieszkalnych powstają projektowane na ogrom- ną skalę instytucje o charakterze naukowym i kulturalnym. Całkowi- cie zaspokoi się również potrzeby ludności na odcinku zdrowia, urzą- dzeń komunalnych i gospodarczych, zieleni itd.

Zbudujemy nową, socjalistyczną Warszawę — stolicę państwa, któ- rego współgospodarzami są wszys- cy obywatele, ludzie pracy!

## ...i Warszawa, która jest



## Siedząc w poczekalni...

**S**iedziałem w pocze- kalni Ośrodka Zdrowia przy ul. Pró- chnika. Przede mną było jeszcze kilku pa- cjentów, czas mi się dłużył. Sięgnąłem do te- czki i wyjąłem książ- kę: „Pamiętniki leka- rza”, autor dr Z. Ka- rasiówna.

I wczytałem się w ciekawą lekturę...

„Do prywatnego ga- binetu lekarskiego przy- jechało wczesnym ran- kiem małżeństwo z dzieckiem ze wsi Krze- szów. Dziecko było kil- kutygodniowe, pokryte wysypką. Charaktery- styczny strup na twa- rzy i zatłaczony nos wy- kluczały wszelkie wą- pliwości: dziecko miało familijny łues.

— A ileż to dzieci już mieliście? — zapy- tał doktor.

— To jest trzynaste — odpowiedział chłop. — Ale tamte wszyst- kie umarły malutkie. Te pierwsze to nawet rodziły się nieżywe i zawczasu...

— I nie byliście z ła- dnym z nich u dokto- ra?

— Z tymi, co się ży- we rodziły, tośmy z- każdym jeździli, skoro tylko zachorowało. Ale żadnemu doktor- nie nie pomógł. Może to się da uratować?

— Jesteście oboje za- rażeni — tłumaczył doktor. — Trzeba krew- was obojga i dziecka posłać do badania. A- gdy przyjdzie odpo- wiedź, trzeba będzie- leczyć was i dziecko- zastrzykami...

— A ile to będzie ko- sztować?

— Zaraz policzymy — doktor wziął pióro- do ręki. — Badanie- krwi od was trzech- z przesyłką i dzisiejsza- wizyta — 30 złotych. Kiedy się okaże, że- dzie trzeba się leczyć,- każde z was dostanie- pierwszą kurację, to- znaczy 8 dużych za- strzyków i 16 małych. Za zastrzyki zapłacicie

(och.)



# Radio

## PONIEDZIAŁEK, 8 WRZEŚNIA

14.10 Dla kl. III - IV „Otwarta droga”. 14.30 Aud. ZNP. 14.45 Muz. popularna symf. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych z cyklu: „Halo, młodzi fizycy”. 16.00 Utwory fortepianowe. 16.20 Program lokalny. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.20 Piosenki. 18.30 Muzyka taneczna. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Tragedia jugosłowiańska” - odc. 6 pow. O. Malcewa. 21.30 Muzyka tan. 21.45 Odpowiedzi Fall 49. 21.55 Jan Sfruss „Baron cygański” - operet. w 3 aktach, 23.31 Muzyka taneczna.

## WTOREK, 9 WRZEŚNIA

14.10 Aud. szk. dla kl. III - IV. 14.30 Aud. szk. dla kl. V - VII. 15.00 Muzyka taneczna. 15.10 „Droga” - fragm. pow. S. Daskalowa. 15.30 Dla świetlic dziecięcych „Wieczór ojca” - opow. S. Kowalewskiego. 16.00 Utwory na altówkę. 16.20 Program lokalny. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Muzyka klasyczna. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symf. 21.30 Chór PR. 21.50 Rezerwa literacka. 22.20 Gra Ork. Tan. PR pod dyr. J. Cajmera 23.00 Koncert ork. i solistów.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 193, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 66, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr. H. Wolf. ul. Łagiewnicka 34.

Jutro dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

## TEATRY

Nowy - Tankowiec „Nebrasca” - 12. „Burza” - 19; pon. Tankowiec „Nebrasca” - 19.  
Im. Jaracza - „Grzech” - 19, pon. „Grzech” - 19.  
Powszechny - „Eugenia Grandet” - 19, pon. nieczynny.  
Młody - „Zielony gil” - 19.30, pon. nieczynny.  
Muzyczny - „Niespokojne serce” - 19.15.  
Arieki - „Dzielną gród” - 15 i 17.30.  
Cyrk Nr 6 (Pl. Niepodległości) - dziś i codziennie pocz. godz. 19.30; w niedzielę 15.30 i 19.30.

## KINA

BAJKA - Jednodniowi milionerzy - 15, 17, 19, pon. 17, 19.  
BALTYK - Na manewrach - 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, pon. 16.30, 18.30, 20.30.  
GDYNIA - Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19. Piłmienie - 20. Program dla najmłodszych - 11, 12, 14, pon. 16 i MAJA - Sukces Anny Szabo - 15, 17, 19, pon. Krakatki - 17, 19.  
MŁODA GWARDIA - Wyspa szczęścia - 14, 16, 18, 20.  
MUZA - Diawczęta z baletu - 16, 18, 20, pon. 16, 20.  
POLONIA - Dni filmów polskich - Miasto nieujarzmione - 14.30, 16.30, 18.30, 20, pon. 16, 18, 20.  
PRZEDWIOSNIE - Strefa zachodnia - 15.30, 17.45, 20, pon. 17.45, 20.  
REKORD - Na granicy - 16, 18, 20, pon. 16, 20.  
ROMA - D. S. 70 - nie działa - 16, 18, 20, pon. 17, 20.  
SOJUSZ - Futro pana Krügera - 15, 17, 19, pon. 16, 18.  
STYLLOWY - Mury Malapagi - 16, 18, 20, pon. 16, 20.  
SWIT - „Timur i jego drużyna” - 16, 18, 20, pon. Błękitne miecze - 17, 20.  
TATRY - Niedźwiedź II ser. - 15.45, 18, 20.15, pon. Ostatnia noc - 16, 18, 20.  
WIEŚA - Wilhelm Tell - 16, 18, 20.  
WŁÓKNIAZ - Dni filmów polskich - Miasto nieujarzmione - pon. Warszawska premiera - 16, 18.15, 20.30.  
WOLNOŚĆ - Dłta - 14.10, 16.20, 18.30, 20.30, pon. 16, 18, 20.  
ZACHĘTA - Sekretarz Rejkomu - 16, 18, 20, pon. 18, 20.

# W meczu międzypaństwowym z NRD Polska prowadzi 131:78 Goście wygrali tylko dwie konkurencje

Na stadionie Spójni w Warszawie odbyły się wczoraj w ramach międzypaństwowego meczu Polska - NRD dalsze konkurencje lekkoatletyczne.

W rozegranych 8 konkurencjach męskich i dwóch kobiecych Polacy odnieśli osiem zwycięstw, przegrywając jedynie bieg na 10 km oraz skok wzwyż.

W konkurencjach męskich w biegu na 200 m zwyciężył Kiszka 22 s.

przed Schulcem (NRD) również 22 s.

W biegu na 800 m pierwsze miejsce zajął Korban wynikiem 1:54,6, przed Potrzebowskiem.

Również w skoku w dal dwa pierwsze miejsca zajęli reprezentanci polscy. Najlepszy skok oddał Grabowski - 7,13 m. Drugim był Iwański, a trzecim Key (NRD).

W biegu na 10 km zwyciężył Braun (NRD) czas 31:47,2 przed Chomiczewskim.

400 m p. pł. pierwszy Makowski 55,6 przed Scholcem (NRD).

W skoku wzwyż Meyer (NRD) i Lewandowski osiągnęli wysokość 185 cm, jednak pierwsze miejsce przyznało Meyerowi.

W rzucie młotem zwyciężył Masłowski 50,23 m przed Krausem (NRD), a w rzucie dyskiem - Łomowski 44,41 m przed Chojnackim.

W konkurencjach kobiecych w biegu na 200 m pierwsze miejsce zajęła Szawajkowska 25,5 s przed Minicką, a w rzucie oszczepem zwyciężyła Dobrzycka 43,6 m przed Cia chówną.

Po drugim dniu zawodów Polska - NRD w ogólnej punktacji prowadzi Polska 131:78.

W ramach mistrzostw lekkoatletycznych CRZZ rozegrano finały szeregu dalszych konkurencji. W biegu na 400 m p. pł. zwyciężył Kasprzyski (Spójnia) 57,5 s, bieg na 800 m wygrał Barteczki (Spójnia) 1:57,1 bieg na 10 km przyniósł zwycięstwo Ruskowi (Kolejarz) 32:08.

W trójskoku pierwsze miejsce zajął Zdanowicz (Górniki) 13,95 m. Za znaczący należy, że w eliminacjach Zdanowicz uzyskał wynik 14,40 m. W biegu na 200 m kobiet zwyciężyła Bocianówna (Budowlani) w czasie 26 sek.

## Maratończyków w 2-godzinnym biegu ujrzyjemy w poniedziałek

Dwugodzinny bieg maratończyków z próbą pobicia rekordu Polski, który miał się odbyć wczoraj w Łodzi, odwołano, gdyż wszyscy maratończycy wezwani zostali na niedzielę do Warszawy do biegu na 10 km.

Próba pobicia rekordu Polski odbędzie się zatem w poniedziałek o godz. 16.30 na stadionie przy Al. Unii. Przypuszczać należy, że weźmie w nim udział większa ilość biegaczy.



Zdobywcy pierwszych miejsc w eliminacjach kolarzy - początkowców na zawodach w Łodzi.

Od prawej: Marian Górny z obw. radomszczańskiego (I miejsce), Czesław Stelmach z obw. łódzkiego i listonosz z Lutomiarska Władysław Matarewicz po ukończeniu wyścigu.

CAF - fot. Szarfharc

## Zrozumiał, że źle postąpił

# Hogendorf na lewym skrzydle gra na dzisiejszym meczu z CWKS (Warszawa)

W nieco zmienionym składzie zagra dzisiaj Włókniarz przeciwko CWKS (Warszawa) - do drużyny wraca Hogendorf.

Hogendorf zrozumiał, że postąpił niewłaściwie, odmawiając wyjścia na boisko w drugiej połowie meczu z Ogniwo (Bytom) i wyraził żal za wyrządzoną drużynie krzywdę. To skłoniło kierownictwo do skorzystania z jego usług na dzisiejszych zawodach. Zrezygnowano natomiast z Wiernika, co do którego są poważne zastrzeżenia z tytułu niesportowego trybu życia.

Włókniarz grać będzie dzisiaj w

składzie: Szczurzyński, Włodarczyk, Wielga, Urban, Stusio, Wapiennik, Kozłowski, Doryn, Pawlikowski, Koźmiński, Hogendorf.

Mecz rozpocznie się o godz. 16, a sędzią będzie Cober.

## Na mecie był czwarty

# Malutki Płonka (Włókniarz) rewelacją mistrzostw CRZZ w biegu na 5 km

Rewelacja biegu na 5.000 m na mistrzostwach CRZZ był zawodnik Włókniarza Płonka.

Malutki ten biegacz ustępował jedynie reprezentantowi NRD Braunowi, Grajowi i Krzyszkowiakowi, którzy startowali w ramach meczu Polska - NRD.

Na pierwszych okrążeniach Płonka wyrobił sobie dobrą pozycję i stale trzymał się czołówki, prowadzonej przez Graja bądź Krzyszkowiaka. Na ostatnim okrążeniu malutki Płonka był piątą, ale przy-

śpieszył tempa i, pięknie finiszując, minął Niemca Woellera. Płonka ukończył bieg jako czwarty w b. dobrym czasie 15:04, zdobywając tytuł mistrza związków zawodowych.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: skok w dal Gawkowski (Kolejarz) 6:47 m; oszczep Garnarczyk (Unia) 54,37 m; 100 m Budzyński (Ogniwo) 11,2; 110 m p. pł. Wilczek (Unia) 15,9 s.; Tulecki (Włókniarz) 16 s. Kobiety 100 m; Bocian (Budowlani) 12,7 s.; kula Krysińska (Spójnia) 11,79 m.

## Z zagranicy

W Sztokholmie odbył się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Szwecja - Francja. Zwyciężyła Szwecja 136:76.

Na zawodach wicemistrz olimpijski Mimoun uzyskał w biegu na 10 km doskonały czas 29:29,4, ustanawiając nowy rekord Francji. Drugie miejsce zajął Szwed Nyström z czasem 29:35,8.

## Na górskich szlakach

# Wyścig kolarski o mistrzostwo Polski

Górskie mistrzostwa Polski to wyścig zwiastujący bliskie zakończenie sezonu kolarskiego.

Zapewne i tym razem w wyścigu wezmą udział najlepsi kolarze polscy. Start nastąpi w Nowej Hucie, a trasa długości 115 km poprowadzi ich do Zakopanego. Zawody wyznaczono na 14 września br. i wchodzi one w skład punktowanych mistrzostw Polski.

## Podzielili się punktami Gwardia-OWKS Kraków 2:2

W Krakowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi między miejscowymi drużynami Gwardii i OWKS (Kraków).

Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

## SPÓŁDZIELNIA „ZBIERACZ” PRACY

BIURA CENTRALI  
Łódź, ul. Armii Czerwonej 23  
tel. 118-14

prowadzi SZARPA R N I E  
Łódź, ul. Przejazd 80, tel. 179-69  
oraz następujące Zbiornice

Opadków Użytkowych:

I Zbiornica Nr 1 - Łódź

ul. Rzgowska 108-110, tel. 210-42

II Zbiornica Nr 2 - Łódź

ul. Napiórskiego 54, tel. 179-72

PUNKTY SKUPU

nr 1 ul. Armii Czerwonej 23

nr 2 ul. PKWN nr 2

nr 3 ul. Rudzka 20

Wszystkie Zbiornice oraz Punkty Skupu skupują wszelkie odpadki użytkowe, jak: makulaturę, szmaty, tłuczkę, kości, butelki i złom.

SKŁADNICA ZŁOMU

Łódź, ul. Przejazd 63, tel. 179-69

skupuje w każdej ilości złom żelazny, stalowy i metale nieżelazne.

2319-K

## Pracownicy poszukiwani

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie, pracowników do straży przemysłowej, mistrza elektryka na etat pracownika umysłowego, kierownika remontów maszyn, referenta do Działu Głównego Mechaniki zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Piotra Bardońskiego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny. Łódź, ul. Gdańska 80. 2197-K

Red. Naczelny: E. Kroniewicz  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a  
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04.  
Wydawca: RSW „Prasa”.  
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” - Łódź,  
Zwirki 17. - Papier druk. mat. 50 gr.  
D-3-30402

## ROBERT MARTIN



- Te psy nieczyste wiedzą na pewno, gdzie tu jest jakaś przyzwoita knajpa. Muszą nam powiedzieć! - krzyknął żołnierz, który śpiewał dotąd i kolbą karabinu począł walić w odrzwia zamkniętej bramy. Z wewnątrz nikt nie odpowiadał.

- Zostaw! - mitygował go bez przekonania kapral. W podświadomości jego błakała się myśl, że jeśli tak dobijają się do mieszkania jakiegoś oficera, nie ujdzie im to na sucho.

Furtka, prowadząca do Misji, ustąpiła łatwo i wszyscy czterej wtoczyli się do ogrodu. Tutaj wróciła im pewność siebie. Pomiędzy drzewami migotało nikt świątło. Zmierzały w tym kierunku, głośno krzycząc i miotając przekleństwa.

Wysoka postać pastora na progu po-

toł onieśmieliły na moment żołnierzy. Kapral wysunął się przed kolegów i lamana angielszczyzną wykrztusił kilka słów, z których wynikało, że nieprzyjacielscy lotnicy mogą z góry zobaczyć światło. Na koniec zażądał czegoś do picia.

Ericsson przeprosił ich i wyszedł z pokoju, aby zawołać żonę. Po chwili wrócił z zamiarem zaproszenia żołnierzy do zamieszkania. Jakież było jego zdumienie, gdy przekonał się, że wszyscy oni już rozsiedli się po turecku na tapczanach.

- No, będzie to wino, czy nie?! - zawołał jeden z nich w rodzimym języku.

- Wina! - powtórzył po angielsku kapral. Wtedy dopiero Ericsson zorientował się, w jakim stanie są żołnierze i postanowił nie sprzeciwiać się ich żądaniom.

- Z jakiego jesteście pułku? - zapytał, chcąc nawiązać rozmowę.

Weszła pastorowa, niosąc butelkę whisky. Gorąco i komfort otoczenia działały podniecająco na pijane umysły żołnierzy. Nie mogli oderwać wzroku od tej wysokiej kobiety, z blond włosami i mleczno-białą cerą, która z matczynym uśmiechem na ustach szła przez pokój.

Kapral Hakim podszedł do pastorewej, wyjął jej z ręki butelkę, wypił łyk wódki i podał flaszkę kolegom.

- No, jak tam twoja żona, kapralu? - wrócił do swej zaczepki żołnierz. - Pewno ani się umywa do tej tutaj.

Żołnierz podszedł do Ingrid, odepchnąwszy ramieniem pastora, który szepnął po cichu żonie, aby się oddaliła. Pastorowa nagle przestała się uśmiechać i krzyknęła, usiłując wydosłać się z uścisku obydwo Turków, którzy ją złapali za ramiona. Poczula ogromną łapę, spadającą na jej usta. Zaczęła się dusić, kierując błagalne spojrzenie w stronę znieruchomiałego z przerażenia męża.

Pijaństwo zaostrzyło spryt żołnierzy; wiedzieli, że trzeba działać szybko i cicho. Kobieta pociągała ich bardzo, włożyli rękami po jej ciele. Ale przede wszystkim należało unieszkodliwić mężczyznę.

Ericssonowi zatknęto usta i ciśnięto go twarzą na tapczan tak, że ledwo mógł

oddychać. Gwałtowne uderzenia pięścią w kark, potem w szczękę i znów w kark zamoczyły go natychmiast. Po chwili stracił przytomność.

Rozbestwieni żołnierze zawlekli Ingrid do sąsiedniego pokoju, gdzie mieściła się sypialnia. Pastorowa z oczami wytrzeszczonymi z przerażenia dyszała ciężko. Ze ściśniętego gardła nie mogła wydobyć nawet krzyku. Rzuciła się na ziemię i usiłowała uciec swym przesładowcom. Lecz to jeszcze bardziej podniecało czterech mężczyzn. Zwalili się na nią całym ciężarem. Jeden z nich przycisnął jej twarz poduszką. Poczuli, że mdleje...

Ericsson ocknął się, gdy już jasny dzień zaglądał w okna. Podniósł obolałą głowę i spostrzegł wielkie plamy krwi na obiciu tapczana. W stojącym obok lustrze ujrzał swą zniekształconą twarz. Nogi uginały się pod nim, kiedy próbował wstać. Opadł z powrotem na tapczan, nie odzyskał bowiem jeszcze zupełnie przytomności. Nagle w obolałych oczach stanął mu obraz żony, napastowanej przez dwóch Turków. Podniósł się i zbierając wszystkie siły, wbiegł niemal do sąsiedniego pokoju przez na oścież otwarte drzwi.



# Nowa uchwała ułatwia kobietom dostęp do zawodu i pracę

## Po południu idziemy do Helenowa na Wielki Festyn

— Zrobiło się nieco cieplej, więc powinno się udać!  
— Co?  
— Festyn! Dzisiejszy Festyn w parku w Helenowie, pod hasłem „Łódź — Warszawie!”  
— Dobrze, że mi przypominałeś. Umówmy się, pójdziemy razem.

Wszystkim łodzianom przypominałyśmy więc: umówiliśmy się dziś na godz. 14 w Helenowie. Festyn będzie ciekawy i wesoły. W programie przewidziano bowiem występy artystów teatralnych, występ chórów „Echo” i im. Moniuszki oraz... niespodzianki.

Dla amatorów sportu odbędą się na boisku zawody gimnastyczne i szermiercze, mecze siatkówki i koszykówki. Liga Lotnicza urządziła pokaz modeli latających. A „Książka i Wiedza” — loterię książkową.  
Ceny biletów wstępu: dla dorosłych 2 zł., dla młodzieży 1 zł. Dochód przeznaczony na budowę Warszawy.

## Na rozlepionych plakatach znajdziecie adresy waszych Obwodowych Komisji Wyborczych

Na ulicach rozplakowano Uchwałę Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 2 września 1952 r. ustalającą obwody głosowania dla Okręgu Wyborczego nr 8, obejmującego nasze miasto.

W Łodzi znajdują się 284 obwody głosowania. W Uchwale podano numery i granice poszczególnych obwodów oraz siedziby Obwodowych Komisji Wyborczych.

Odnajdując na plakatach nazwę waszej ulicy i numer domu, łatwo możecie znaleźć adres waszej Obwodowej Komisji Wyborczej.

### Bywają i tacy

#### Przecież ja jestem...

- Dzień dobry — rzeki petent.
- Dzień dobry — odparła urzędniczka.
- Czy jest przewodniczący? — zapytał petent.
- Nie ma. W terenie — odrzekła ona.
- A zastępca?
- Na zebraniu.
- To może jest kierownik działu kadry?
- W terenie.
- To proszę mnie skierować do kierownika działu rolnego.
- Też nieobecny.
- No to może zastąpię kierownika działu organizacyjnego? — petent jest już zdenerwowany.
- Niestety, wyszedł.
- Przecież musi być ktoś w tej instytucji, kto zatwierdzi interesantów — petent wpada w szal.
- Ja jestem — powiedziała spokojnie kobieta. — I nie przypuszczam, żeby mi Pan miał coś do zarzucenia. Spełniam swoje obowiązki tak, jak należy.
- Na ścianie, tuż nad biurkiem, wiisała tabliczka: „Informator”.

(jot)



Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Łodzi zawiadomiła, że dn. 15 września otwiera następny kurs szkolenia kandydatów na kierowców samochodowych.  
Zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka do dn. 13 bm. w godz. od 8 do 15, ul. Przejazd 15. Ograniczenia wieku nie obowiązują. Opłata za kurs łącznie z jazdami wynosi 300 zł. Kurs trwa 3 miesiące.

## Przedsiębiorstwa mogą angażować personel bez skierowania z oddziału zatrudnienia

PRZED ROKIEM ZAINICJOWANA ZOSTAŁA PRZEZ MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ DONIOSŁA AKCJA WYMIANY MĘŻCZYŹN PRACUJĄCYCH W ŁEŻSZYCH ZAWODACH — PRZEZ KOBIETY. CELEM AKCJI, KTÓRA ODBYWA SIĘ W DALSZYM CIĄGU, JEST WYKORZYSTANIE WSZYSTKICH REZERW SIŁ ROBOCZYCH W OKRESIE ROZBUDOWY KRAJU.

Obecnie akcję tę poparła uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia stanu zatrudnienia kobiet. Nowa uchwała wprowadza wiele udogodnień i ułatwia znakomicie osiągnięcie zamierzonego celu — wciągnięcia do wielkiego dzieła jak najliczniejszych zastępów kobiet.

PRZEDĘ wszystkim jednak zobaczymy, jak się odbywa w Łodzi akcja zastępowania przy leższych pracach mężczyzn przez kobiety. W I kwartale br. 493 mężczyzn przesunięto do produkcji w kluczowych przemyślach, w II zaś kwartale tego roku — 699 mężczyzn. Razem więc pierwsze półrocze br. dało w efekcie 1197 nowych pracowników, które objęły zwolnione po mężczyznach stanowiska w leższych zawodach.

Jedne zostały listonoszkami, inne powiększyły zastępy motorniczych i konduktorek w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, jeszcze inne wykonują funkcje kelnerek itd.

Ale możliwości bynajmniej nie zostały wyczerpane, bo jak wykazały prowizoryczne obliczenia, w pierwszym rzucie można zastąpić w Łodzi 7000 mężczyzn kobietami. Szczególnie duże możliwości istnieją w handlu i usługach — samodzielny oddział zatrudnienia przy Prez. Rady Narodowej m. Łodzi wychodzi ze stanowiska, że w sklepach naszych nie powinno być ani jednego mężczyzny-ekspedienta.

Tak samo w MPK, w Straży Przemysłowej, na Poczcie — wszędzie jest szcze dużo mężczyzn wykonuje takie zajęcia, które z powodzeniem mogłyby wykonywać kobiety, podczas gdy przemysły kluczowe czekają na męską siłę roboczą.



Nowa uchwała Prezydium Rządu uwzględniła w szeregu zmian wszystkie okoliczności. Niezależnie od akcji wymiany poszczególnych paragrafów omawia ją obszernie sprawę zatrudnienia kobiet dotąd nie pracujących, bądź takich, które miały w pracy dłuższą niż półroczną przerwę.

Uchwała — co jest bardzo ważne — zezwala zakładom pracy angażować te kobiety bezpośrednio, bez skierowania z oddziału zatrudnienia, ułatwiając im tym samym dostęp do zawodu.

Mówiąc o szkoleniu przywarsztatowym, uchwała zobowiązuje kierownictwo zakładu pracy, a zwłaszcza mistrzów i brigadzystów do opieki nad nowoprzyjętymi pracownicami.

Wreszcie szczególny nacisk kładzie się na troskę o absolwentów szkół zawodowych. Aby zapewnić im jak najlepszy dostęp do obranego zawodu, uchwała w tych wypadkach również zezwala na bezpośrednie angażowanie absolwentek bez pośred

nictwem oddziału zatrudnienia. Zakłady pracy przy układaniu planów zatrudnienia powinny z góry zachować rezerwę dla kończącej naukę młodzieży.

Sciśle wykonanie tej uchwały, jak również konsekwentne kontynuowanie zapoczątkowanej przez Min. Pracy i Opieki Społ. akcji wymiany, mają kolosalne znaczenie dla zwiększenia tempa rozbudowy naszego kraju, gdyż pomagają wciągnąć do czynnej współpracy liczne zastępy kobiet.

(o)

## Sami zrobili pomoce do nauki matematyki

W związku z nowym rokiem szkolnym sekcja matematyczna Wojewódzkiego Oddziału Doskonalenia Kadr Oświatowych w Łodzi zorganizowała ciekawą wystawę pomocy szkolnych do nauczania matematyki.

Większość eksponatów, w tym szeregi doskonale wykonanych modeli brył geometrycznych, jest dziełem uczniów łódzkich szkół pedagogicznych i liceów matematyczno-przyrodniczych.

Szczególnie ciekawe modele, ilustrujące twierdzenia matematyczne, przewidziane w programie ósmoklaszki szkół 11-letnich, wykonali uczniowie VIII Państw. Gimn. i Liceum w Łodzi.

## Obrazek z Konstątnowa

# Dzieci się cieszą a starsi patrzą ze smutkiem

— A niech to jasny!...  
Mężczyzna w sile wieku, z trudem zeglujący w ciemnościach pośród dziur chodnika, wpadł nagle na ster tę jakichś gratów, zatoczył się jak pijany i runął całym ciężarem ciała do przodu. Potem wstał z ziemi, otarł ubranie, wyprostował się, ale natychmiast niemal począł rozcierać zbite boleśnie kolano.

— Przyjemności! Do domu nawet wrócić nie można bezpiecznie. Ale zaraz, który to numer?  
Zapał zapałkę i w jej świetle przeczytał na bramy domu: „ul. 19 Stycznia 20”.

Ta scena to obrazek z konstątnowskiego życia. Mieszkańcy podłódzkiego Konstątnowa dotąd jakoby nie mogą przyzwyczaić się do dziwnej taktyki konstątnowskiej Miejskiej Rady Narodowej. Polega zaś ona na tym, że przed rozpoczęciem jakiegokolwiek remontu, materiały budowlane muszą się przez kilka miesięcy „odležać”

## Opowieść może nieco chaotyczna... Dziewczęta w mundurkach SP

Dziewczęta opowiadały o swym pobycie w Rządowym obozie w Łodzi, które trudno się nim nie „zarazić”.

Było wprost wspaniale — mówi Alinka Miazek. — Cały dzień na powietrzu. Jedzenie 5 razy dziennie i to wspaniale. A mieszkanie w wielkim budynku, który nazywaliśmy żartobliwie „pałacem”, dostarczało nam też mnóstwo radości. Dekorowałyśmy go, dzieliłyśmy na sypialnie, ubieraliśmy i salony...  
— Nie opowiadaj głupstw — przerywała Aline Hanka Breguła. — Ze było wesoło i że się nami dyrekcja zespołu „Oleśnice” serdecznie opiekowała — nie jest sprawą najważniejszą. Celem naszego pobytu tam była praca, pomoc ludności pow. Chodzież w robotach rolnych i zbiorze żyta.

Przecież to jest jasne! — wykrzykuje trochę dotknięta Aline. — O naszej pracy też chciałam opowiedzieć. Nie darmo na-

szła brygada zyskała — Ale powiedz jeszcze, że miałyśmy też pewne osiągnięcia na polu pracy kulturalno-oświatowej — upomnia Alinka Miazek. — Urządzałyśmy wieczornice, przedstawienia, wyświetlano filmy...  
— A w dowód wdzięczności dyrekcja zespołu PGR urządziła nam wycieczkę do Poznania — przerywa znów Hanka Breguła. — Zwiedzałyśmy miasto, byliśmy w teatrze i...  
— Dostałyśmy furę ciastek! — wykrzykuje triumfalnie Alinka Miazek.

Codziennie woźno nas do pracy traktorami! — wyrzywa się Hanka Breguła.  
— Nie przerywaj — karcą koleżankę Aline Goldberg. — Trzeba jeszcze dodać, że dowodem, jak dobrze wykonywałyśmy swe zadania, są liczby. Wykonywałyśmy po 120 procent więcej normy. Jedną z naszych grup wykonała nawet 204 proc.

Tak to z ust trójki uczennic łódzkich dowiedzieliśmy się, jak wyglądał pobyt brygady żniwnej SP w Rządowym Obozie. Obecnie Komenda Miejska SP (ul. Curie - Skłodowskiej 30) przyjmuje zgłoszenia na drugi turnus brygady. Dziewczęta z Łodzi i województwa, które chciałby pojechać, mogą się zgłaszać w Komendzie do dnia 10 września.

\*\*\*

(b)

## Dlaczego tak je nazwano — nie wiadomo Jedno jest pewne w meltonkach będzie wam ciepło Co włożymy na nogi w sezonie zimowym

Zakłady przemysłu obuwniczego uruchamiają przed nadchodzącym sezonem zimowym produkcję nowych rodzajów i wzorów obuwia. Znajdą się one w sprzedaży za kilka miesięcy.

M. in. Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie przystąpiły do produk-

cji tzw. meltonek, czyli wysokich trzewików damskich z ciepłej tkaniny obszywanej skórą. Zakłady te przygotowują poza tym nowy rodzaj dziecięcego obuwia stworzonego z cholewkami, wykonanymi z ciepłej tkaniny.

W zakładach w Poznaniu uruchomiono produkcję specjalnego obuwia roboczego dla kobiet. Znajdzie ono również zastosowanie na wsi, która dotychczas odczuwała brak tego rodzaju obuwia. Zakłady te przystąpią również w najbliższym czasie do produkcji obuwia żywiarzkiego — dziecięcego i chłopskiego.

W bydgoskich i radomskich zakładach wprowadza się do produkcji nowe wzory pantofli damskich wysokiej jakości.

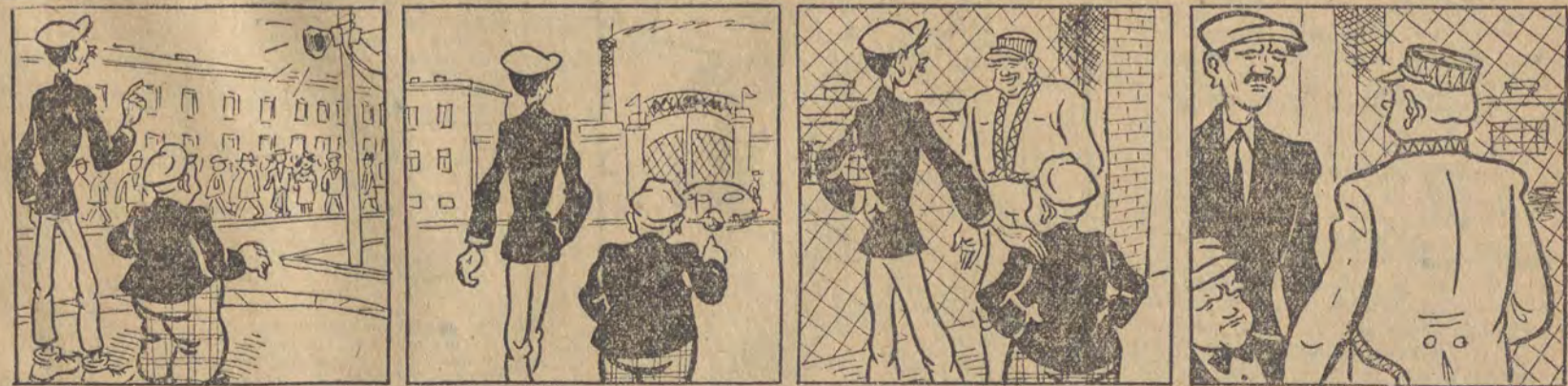
Ogółem produkcja obuwia zaplanowana na III i IV kwartał br. jest o 16 procent wyższa w porównaniu z tym samym okresem roku ub.

Wprowadzone do produkcji nowe wzory obuwia są dostosowane zarówno pod względem jakości i wyglądu zewnętrznego, jak również asortymentu, do potrzeb i wymagań szerokiego rzesz konsumentów.

## Wieczór przyjaźni polsko-bułgarskiej

Z okazji rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką odbędzie się dnia 9 bm. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 86, wieczór przyjaźni polsko-bułgarskiej.

W wieczorze udział wezmą: Włodzimierz Słobodnik — tłumacz polski bułgarskiej, Halina Billing — recytacja. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.



WICEK: — Tsss... Jakies przedmowienie przedwyborcze przez megalofan...

GŁOS: — Nasz kandydat Eisenhower żąda zakazu broni atomowej!  
WACEK: — Widzisz, to nie to co ten Stevenson...

WACEK: — Znowu wielka fabryka... Ale tu chyba już nie robią bomb napalmowych...

WICEK: — Pa co mamy zgadywać. Dowiemy się od kogoś na miejscu, co tu produkują.

WICEK: — Możecie nam powiedzieć, jaka to fabryka?

SZOFER: — Nie wiecie? Radziłbym wam trochę się stąd odsunąć. Tutaj produkują bomby atomowe. Pod nadzorem generała Eisenhowera

WICEK: — Niechwała! Przecież on mówił, że będzie żądał zakazu produkcji broni atomowej!

SZOFER: — Tak... tylko oczywiście w innych państwach, a nie w Stanach Zjednoczonych...  
[Dalszy ciąg jutro]



# Wybory made in USA



Halaśliwa, kosztowna, nie przebleraj, ca w środkach propaganda, opłacana przez jednolity front trustów, jest parawanem, który ma przestąpić istotny klasowy i antynarodowy charakter wyborów w kraju dolara.

— Czy zna pan obowiązujące u nas przepisy prawne?  
— Yes!

— W porządku! Dziękuję panu. Następny!

Urzednik spojrzal na podchodzącego obywatela i sięgnął po grubą księgi. Otworzył ją w założonym miejscu i przeczytał na głos: — „Legislatywa stanu nie powinna wydawać ustaw o banicji lub ustaw ex post factum...” i zapytał: — Co pan przez to rozumie?

Murzyn bezradnie pokiwiał głową. Nie rozumiał. Zrozumiałby to wykształcony prawnik, a on przecież nie miał wstępu na uniwersytet. Urzednik nie pozwolił mu się długo namyślać.

— Jest pan zobowiązany prawa głosowania — oświadczył. — Proszę następny!

W ten sposób „sprawdza się” wykształcenie w Stanach Zjednoczonych. Ludzie niewykształceni nie mają prawa głosu w wielu stanach. Białym zadaje się pytania dla formalności. Czarni muszą wyjaśnić to, czego nawet czasem urzednik nie wie.

Rozmaite „cenzusy” wyborcze obowiązują w poszczególnych stanach Ameryki. Taki na przykład niewinny cenzus „moralności”.

## Na giełdzie pracy



Giełda pracy w zachodnim Berlinie. Setki bezrobotnych tłoczą się w brudnej sali, spoglądając ze słabą nadzieją na długi szereg zamkniętych okienek rejestracji.

Tylko jedno okienko jest otwarte. Sformował się przed nim długi ogonek. To okienko dla nowoprzybyłych, chcących się zarejestrować po raz pierwszy.

Zbliżyła się kolejka wysokiego, nie młodego człowieka w wytartym mundurze kapitana okrętu handlowego.

— Imię? — ostro pyta rejestrujący, nie podnosząc głowy znad papierów.

— Krzysztof — odpowiada cicho kapitan.

— Nazwisko?

— Kolumb — odpowiada jeszcze ciszej.

— Co takiego? — rejestrujący odrywa wzrok od papierów i ze zdumieniem patrzy na marynarza.

— Nie ma w tym nic dziwnego — odpowiada ten. — Najzwyczajniej ojciec mój, Johannes Kolumb, był nieco wstawiony w dniu moich urodzin i... dla dowcipu dał mi to imię. Ponieważ nazwisko już...

Rejestrujący zerwał się, wysunął głowę z okienka i spoglądając ze współczuciem na nabita ludźmi salę, krzyknął głośno:

— Hej, chłopcy, chodźcie tu! Oto człowiek, który narobił tego kramu!

Welt im Bild

Wyborca musi się wykazać „dobrym charakterem”, „dobrą opinią” i być „moralnym”. Oczywiście „amoralny” jest udział w strajku lub jakiegokolwiek demonstracji i w ten sposób tracą prawo głosu tysiące robotników. Natomiast gangsterzy i faszyci zawsze mogą wykazać się „dobrą moralnością”.

Istnieją jeszcze cenzusy zamieszkania, majątkowe, podatkowe i inne. W rezultacie tych cenzusów w wyborach prezydenckich w 1948 roku odebrano prawo głosu 7.700.000 wyborcom, którzy nie zaaplatili podatku wyborczego, prawie 3 milionom obywateli pod pretekstem analfabetyzmu i milionom dalszych pod jeszcze innymi pretekstami.

Ale nawet i ci, którym nie odebrano prawa głosu, nie mogą wybierać tych kandydatów, którzy im odpowiadają. Kandydatów miałyby grupa kapitalistów i można na nich głosować albo nie. Wszystko jedno — i tak przejdą. Taki np. Pendergast, osobisty przyjaciel Trumana i jeden z największych lotrów, jakich zna Ameryka, z zawodu gangster, dysponował do każdego wyborów 60 tysiącami „martwych dusz” w jednym okręgu. Były to specjalne listy nieboszczyków, którzy „głosowali”.

A walka przedwyborcza — to walka między poszczególnymi grupami kapitalistów. Dla przeciętnego obywatela niewiele się zmienia, czy senatorem będzie przedstawiciel Rockefellera czy Morgana. Obydwa będą reprezentować interesy swoich „bossów”, pomagając im w wyciskaniu krwawego potu z milionów ludzi pracy.

Amerykański publicysta Foster stwierdza w swej książce: „Biedni nie posiadają przedstawicielstwa w Kongresie, ale za to reprezentowani są licznie w więzieniach i w domach poprawczych w naszym kraju. Trzeba być głupcem, by nie wiedzieć, że jest odrębne prawo dla bogaczy i odrębne dla biedaków”.

Trzeba być naprawdę wielkim głupcem, żeby uwierzyć w szumnie reklamowaną, amerykańską „wolność”...

## „Sprzymierzeńcy” między sobą

# Amerykanin w Paryżu

Pogardliwy stosunek amerykańskich „turystów” we Francji do miejscowej ludności i samouwielbienie czarnogieldziarzy znad Hudsonu, którym wydaje się, że mogą wszystko robić nad Sekwaną — wywołuje nie od dziś oburzenie wśród paryżan.

Dowodem tych nastrojów może być felieton, jaki ukazał się na łamach burżuazyjnego dziennika „Le Monde”.

„Ma świeżą cerę — czytamy — wygolone policzki i pewny siebie krok człowieka, który w portfelu ma mocne dewizy. Jest pewny... swego stylu życia, a tubylcom oka

zuje pełną pobłażania sympatię. Jego waluta jest poszukiwana na miejscowym rynku. Poza tym uważa ceny za śmiesznie niskie i korzysta z tego w jak najszerszym zakresie. Jednakże głośno protestuje przeciwko próbom „zdzierania z niego skóry”.

Uważa, iż tubylcy nie mają zmyślnie komfortu i higieny, że są leniwi i dlatego są nędzarzami. Nie przychodzi mu na myśl, że to właśnie dzięki tej nędzy może on tanim kosztem bawić się w milionera.

Ponieważ w swej własnej ojczyźnie korzysta z „idealnej demokracji” (przynajmniej taką wydaje się ona z zewnątrz), chętnie poucza innych. Skwapliwie rozdziela dobre i złe oceny.

Ponieważ nie jest podobne do tego, co istnieje w jego ojczyźnie, kuchnia wydaje mu się niestrawną, łóżka niekomfortowe, po cięgi nieregularne, a urzędnicy nie sumienni. Zapomniał o wszystkich niestrawnościach, bezsennościach, opóźnieniach i innych niewygodach, z którymi spotyka się codziennie u siebie w kraju...

Tubylcy uważają go — kończy „Le Monde” — za dość irytującego. Większa ich część... pragnie serdecznie, aby już wrócił do domu, skoro tam jest wszystko tak piękne”.

Krótko mówiąc, nawet burżuazyjny „Monde” mówi Amerykanom: „Go home!”

(„Trybuna Ludu”).



Bankier amerykański: — Szale wskazują, że prawo jest po naszej stronie.

## Z daleka i z bliska

### Zainteresowania

Politycy z USA są najmniej egoistycznymi ludźmi na całej kuli ziemskiej. Bo pomyślcie tylko: interesują się oni znacznie więcej cudzymi krajami, niż swoim własnym...

### Hurt i detal

W prospekcie reklamowym, wydanym przez amerykańskie biuro turystyczne, które organizuje wycieczki do Włoch czytamy: „Zwiedzenie Rzymu w ciągu jednego dnia, włączając papieża”.

### Jaka kasa taka prasa

Znakomity postępowy pisarz amerykański Teodor Dreiser znalazł dobrze

swoją kraj i pisma, jakie czytają jego ziomkowie. Oto jest jego wypowiedź o amerykańskiej prasie:

„Przeciętna amerykańska gazeta, a zwłaszcza tak zwana „lepsza gazeta” ma inteligencję kandydów-baptysty, odwagę szczerą, uczciwość i prawdość przemysłowca alkoholowego, wyrobienie estetyczne malarza pocztówek iłmieniowych, a poczucie honoru policyjnego szpicla”.

### Biblia à la Hollywood

W Nowym Jorku wpadły tamtejsze księgarnie religijne na pomysł dekorowania okien swoich sklepów barziej emocjonalnymi fotografiami: „Samson i Dalila” oraz „David i jego kochanka Bathseba”. Pod fotografiami umieszczono lakoniczną radę: „Jeśli podobał ci się film i chcesz dowiedzieć się dalszego ciągu — przeczytaj Biblię”.

### Harem na kółkach

Ibn Saud, król Arabii Saudyjskiej jest właścicielem... zmotoryzowanego haremu.

Jego karawana haremowa składa się z dwudziestu specjalnie konstruowanych samochodów marki „Cadillac”. Ponieważ zdarzały się już próby ucieczki z haremu, samochody zaopatrzone zostały w pomysłowe dzwonek alarmowe i sygnałowe lampki, tak że żadna z żon królewskich nie jest w stanie zbiec i skryć się w pustyni.

Cały ten zmotoryzowany harem jest podarunkiem Arabsko - Amerykańskiego Towarzystwa Naftowego, które eksploatuje w Arabii Saudyjskiej tamtejsze bogactwa złoża ropy.

Suma wydana na tych dwadzieścia „cadillaców” jest tylko małą czasteczką zysków, jakie czerpie amerykańskie towarzystwo z okradania ludu arabskiego z jego wielkich bogactw naturalnych.

### Nie chcą czy nie potrafią

Przełat wychodzących biuletyn „Towarzystwa filozoficznego USA”.

W ostatnim numerze pisma tego wydawca stwierdza że: „Nie ma celu, ażeby w dalszym ciągu wydawano podobną publikację w epoce, kiedy ludzie nie chcą więcej myśleć”.

### Zna kierunek

Na ulicach Paryża jest ciemno. Pada deszcz.

Jakaś skurczona postać zatrzymuje przejeżdżającą taksówkę.

Szofer przyjrzał się uważnie samotnemu przechodniowi i spochmurniał: poznał, że jest to amerykański żołnierz:

— Proszę zawieźć mnie na Montmartre! — rozkazał Amerykanin.

— Zatruję — odparł Francuz — jadę jednak w odwrotnym kierunku.

— To znaczy dokąd?

— Do domu! I radzę panu, żeby zrobił to samo: Ami, go home!

— odparł szofer i dodawszy gazu pojechał dalek.

## Komentarze zbyteczne

„Anglia, Francja — bankrucl. Ekonomista chicagowski, który zapoznał się z sytuacją handlu międzynarodowego, oświadczył, że sytuacja tych krajów jest krytyczna”.

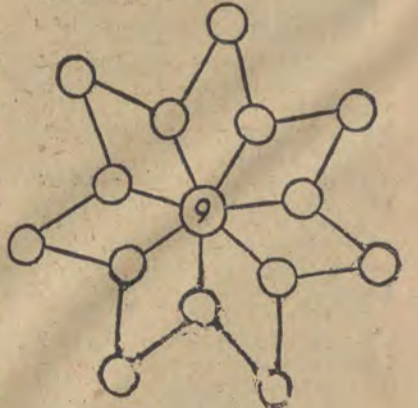
Pod takim tytułem ukazała się w dn. 7 marca br. w gazecie „The New York Times” notatka, w której zacytowane są słowa ekonomisty dr Melchiora Palyi. Po powrocie z Europy, dr Palyi wystąpił na konferencji chicagowskiej, poświęconej zagadnieniom handlu międzynarodowego.

„Powiedzieć, że Anglia i Francja są na drodze do bankructwa, byłoby błędem, ponieważ one już zbankrutowały” — oświadczył w swym przemówieniu Palyi.

Palyi wyraził obawę, że ruina finansowa Anglii i Francji „silnie odbije się na eksporcie amerykańskim”. Następnie stwierdził, że wobec tego, iż kraje zachodnio-europejskie nie są obecnie w stanie zbroić się w tym tempie, jakie dyktuje im Pentagon, „sytuacja dla Stanów Zjednoczonych może się jeszcze bardziej skomplikować, jeśli nie wybuchnie nowa wojna”.

## Czy jesteś cierpliwy?

W każde kółeczko zamieszczonej niżej figury wpiszcie jedną cyfrę od 1 do 15, tak, by suma czterech kółek każdego rombu równała się 39. Dla ułatwienia podajemy cyfrę dla środkowego kółka — 9.



Rozwiązanie prosimy nadsyłać do najbliższego quartku pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego”, Łódź, Piotrkowska 102a, z zaznaczeniem na kopercie: „Dział zagadek”.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru i listę nagrodzonych podamy za tydzień.



W WIEZIENIU ZACHODNIO-NIEMIECKIM — Wynosić z celi meble generalskie, chłopcy. Teraz sadzą się do więzienia tylko zwolenników pokoju! („Neue Berliner Illustrierte”)